

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w alicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Pawła pustelnika.
Jutro niedziela: Marcelego.
Pojutrze poniedziałek: Antoniego pust.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 51 zachód 3 59.
Jutro „ „ 7 50 „ 4 0.
Pojutrze księ. wsch. 2 53 „ 10 47.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Koszta zajęcia Kiao Czau (w Chinach) przez Niemcy wynoszą drobnotkę 6 milionów marek. „Hamb. Corr.“ donosi, że takiej sumy zażąda kanclerz od parlamentu w formie etatu dodatkowego.

— Posłom parlamentarnym z południowych Niemiec groziło wielkie nieszczęście: Na linii kolejowej Frankfurt-Berlin zderzył się na stacji Brehna pociąg ich z pociągiem towarowym i tylko dzięki przytomności umysłu ze strony urzędników zawdzięczać należy, że nie zaszło nic groźnego.

— Niemcy a Turcyja. Sultan turecki miał podług „Frankt. Ztg.“ wydać następujące tajne rozporządzenie: Doszło do mych usz, że rozmaite zagraniczne wpływy pracują na tem, ażeby niemiecką politykę w Turcyi podejrzewać, iż ma na oku swe własne interesa z szkodą dla Turcyi. Sultan, który ma najzupełniejsze zaufanie do szczerości polityki niemieckiego cesarza, spodziewa się od swego otoczenia, że powyższym intrygom wierzyć nie będzie, bo są one skierowane na to, żeby zamącić dobre stosunki pomiędzy Turcyją a Niemcami.

— Dwaj starzy politycy równego sobie temperamentu i zdania pamiętają o sobie, a mamy na myśli Bismarka i Crispiego. Stary rewolucjonista Crispi, który do niedawna stał na czele rządu włoskiego, zapytał się Bismarka o stan jego zdrowia. Stary Bismark odpowiedział mu telegraficznie, że dziękuje mu za pamięć i że cierpi na boleści w nogach, zresztą powodzi mu się dobrze.

— Na wtorkowym posiedzeniu parlamentu niemieckiego zabrał podczas obrad nad projektem o reorganizacji procedury w procesach cywilnych pomiędzy innymi głos poseł nasz p. dr. Dziembowski, aby wskazać na różne ważne dla nas niedostatki w prawie. Mianowicie ujął się pan dr. Dziembowski za robotnikami zagranicznymi (z Królestwa i Galicyi) którzy szukają roboty i zarobku w Niemczech, a często źle bardzo na tem wychodzą. Z jednej strony bowiem muszą oni składać kaucyą, z drugiej zaś prawo obecne utrudnia im bardzo uzyskanie zapłaty, jeżeli pracodawca nie chce jej wypłacić dobrowolnie. Wobec tego zażądał p. poseł, aby uwolniono tych robotników od ciężkiego warunku stawiania kaucyi i aby ułatwiono im procedurę sądową, kiedy chodzi o wyskarżenie przynależnego im zarobku. W dalszym ciągu swego przemówienia wspominał p. dr. Dziembowski o przykrościach, na jakie obecnie są wystawieni świadko-

wie polscy, którzy nie umieją dostatecznie po niemiecku. W ostatnim mianowicie roku zachodziły liczne wypadki, że świadków polskich, którzy wzbierali się zeznawać po niemiecku z obawy, aby sąd nie zrozumiał ich fałszywie, skazywano na kary pieniężne lub nawet więzienne. Żadne reklamacje przeciw takiemu postępowaniu nie pomogły, a przecież rzecz jest oczywista, że należałoby pozostawić świadkowi do woli, w jakim języku chce zeznawać przed sądem. W każdym razie zaś obecne prawo, które pozwała bez wszystkiego wsadzić świadka do więzienia, jeżeli sędziemu się zdaje, że miałby, ale nie chce mówić po niemiecku, jest niezgodne ani z zasadą wolności obywatelskiej, ani nie da się pogodzić z wymaganiami sprawiedliwości. Dla tego też zażądał poseł nasz zmiany odnośnego przepisu. Niestety nie ma tymczasowo nadziei, aby organa prawodawcze zgodziły się na to słuszne żądanie.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. prob. Staliński w Bartegu ustąpił z probostwa. Zawiadowcą mianowany został ks. kapelan Kensbock.

Chełmińska dyecezya. Kościół w Starogardzie ma być wkrótce powiększonym. Zamierzona jest też budowa wieży, w którejby zawieszono dzwony kościelne.

Węgry. W kościele grecko-katolickim węgierskim Stolica Apostolska nie dozwoliła wprowadzenia liturgii węgierskiej. Gazety liberalne podnoszą z tego powodu agitację przeciw Rzymowi. Sprawa zaś jest następująca. Biskupi grecko-katolicki Munkaczu i Przeszowa na wyrok Kongregacji »de propaganda fide« (do rozkrzewiania wiary) z dnia 26 września r. p. ganiąc próby wprowadzenia odprawiania obrządków kościelnych w mowie węgierskiej, zwrócili się z przedstawieniem do Stolicy Apostolskiej z prośbą o ponowne rozpatrzenie tej sprawy. Stolica św. uczyniła zadość tej prośbie, ale po gruntownym jej zbadaniu nastąpiła powtórnie odpowiedź odmowna. Obu biskupom przesłano nagane za uczynione przedstawienie, a mszały, wprowadzone w użycie bez poprzedniego zapytania w Rzymie, polecono spalić. To postanowienie wzburzyło gazety liberalne, które zapowiadają, że wysłana będzie do króla deputacya ze stu członków złożona, z prośbą o poczynienie kroków w Rzymie w obronie sprawowania obrządków kościelnych w języku węgierskim. Mocno wątpić należy, iżby korona dała się skłonić do wkroczenia w sprawę charakteru ściśle kościelnego.

Francya katolicka, mimo nieustannych prześladowań i szykan, jakie musi znosić Kościół, przedstawia zawsze pocieszający obraz życia, energii i wytrwałej pracy duchowieństwa i świeckich. Z jednej strony codzień słyszy się o nowych procesach,

wytaczanych przez skarb ubogim zakonnikom za to, że nie chcą płacić niesprawiedliwych, wyjątkowych podatków; fantują ich ruchomości, sprzedają z publicznego targu domy i majątki; z ostatnich rządowych lub miejskich szkół i szpitalów wypędzają Siostry miłosierdzia, zastępując je ulicznicami. Z drugiej strony codzień powstają nowe świątynie, klasztory, zakłady katolickie z niewyczerpanej, królewskiej hojności francuzkich katolików, wzmagają się objawy pobożności i starania o publiczne zadośćuczynienie Bogu za wyrządzone przez masonów zniewagi. W ten sposób w bazylice Najst. Serca na Montmatre, tem ognisku i pielgrzymek i katolickiego ruchu całej Francyi, odbywały się przez listopad i grudzień nieustanne nabożeństwa i procesye przeróżnych towarzystw, bractw, zgromadzeń zakonnych, a całą noc noworoczną przeszło tysiąc mężczyzn spędziło w kościele tym na adoracyi Przen. Sakramentu, której szczytem najwyższym było odbyte o samej północy uroczyste ofiarowanie N. Sercu P. J. Nowego Roku i całego Kościoła, a specjalnie katolickiej Francyi w tym roku, równocześnie zaś akt zadośćuczynienia za grzechy i obrazy Boże na całym świecie w roku ubiegłym popełnione.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tutejszy dom chorych ma zostać na wiosnę powiększony i to przez przybudowanie jednego skrzydła przy ul. Warszawskiej. Będzie tam pralnia i 10 pokoi dla chorych, nadto ma być wybudowany dom dla beneficjanta, tak, że dom chorych będzie miał swego własnego księdza.

— Do pewnego tutejszego szewca przyszedł żołnierz od załogującej tu piechoty i prosił o pożyczkę 20 fen., dając za to w zastaw swe okulary. Szewc okulary obejrzał dopiero po odejściu żołnierza i wykazało się, że ten go oszukał. Nie były to bowiem okulary, ale zardzewiała oprawa od okularów — bez szkła.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 16-go stycznia po południu o 5-tej w zwykłym lokalu. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Czy to prawda? Na uczcie w »Koperniku« z powodu wprowadzenia w urząd proboszczowski, miał wedle »Krajsblattu« nasz nowy proboszcz, ks. dziekan Teschner taką przemowę, odpowiadając na przemówienia różnych panów: »Staraniem moim będzie nie tylko dla parafii być wiernym przewodnikiem, lecz obok tego także ze wszystkimi wyznaniaми, wszystkimi władzami i miejskimi przedstawicielami żyć w zgodzie i jedności. Jestem kapłanem w niemieckim kraju, dla tego też **chcę przede wszystkim być niemieckim (!?) kapłanem.** Wypróżniam kielich

na dalszy rozkwit i pomyślność miasta Olstyna i na zdrowie honorowego obywatela miasta, ks. kanonika Karau. — Jeżeli te słowa rzeczywiście nasz ks. dziekan wypowiedział, to czekamy, co na to powie »Warmiak«, który przecież zwalca »humbug narodowościowy«. Wprawdzie przemówień przy pieczonce i kieliszku wina nie można brać na wagę złota, ale doprawdy, że doznaliśmy wielkiego rozczarowania, czytając powyższe słowa. Naturalnie, że »Krajsblattowi« podobała się ta mowa i drukuje on odznaczonemi literami słowa o niemieckim kraju i niemieckim kapłanie.

— Tutejszy sąd ławniczy skazał mistrza rzeźnickiego Gustawa Otto z Pelnik (w pow. ostrudzki) na 3 miesiące więzienia za kradzież. Należał on do szajki złodziejskiej, która swego czasu u kupca tutejszego p. A. Blaka kradła towary, a z której już dwóch współników: Hermann Otto i Knick otrzymali po cztery lata cuchtazu.

— Zajęcy strzelać nie wolno w obwodzie rejencyjnym królewieckim z dniem 23go stycznia.

— Z izby karnej, dnia 12go stycznia. Czeladnik krawiecki Emil Knorr z Ostrudy otrzymał 1 rok więzienia za pchnięcie nożem czeladnika stolarskiego Grabowskiego.

— Do dzisiejszego numeru dołączamy Prospekt o »Ekstrakcie kompensacyjnym« Karola Simona w Lesznie (Lissa i. P.), na który zwracamy uwagę Szan. Czytelników.

— Lud polski powiada, że jakie są dni od św. Szczepana do Trzech Króli, takie będą przyszłe miesiące. Dzień 26 grudnia ma oznaczać styczeń, 27 gr. luty itd. Dawniej ziemianie zapisywali te dni w kalendarzach. Lepsze są może przepowiednie ludu polskiego, aniżeli zachwalanego Falba, który wystąpiwszy z kościoła, stał się odszczepieńcem.

— Zwiastuny bliskiej wiosny mnożą się. Na Pomorzu w okolicach Kołobrzegu kwitną fiołki, stokrotki, a miejscami nawet jasnota. Na łąkach na powierzchniach wody pokazuje się kwiat (kierzanka), zaś na drzewach pączki się rozwijają, a jedno drzewo czereśniane już całkiem rozkwitło; w okolicach Sławna (Schlawe) pokazały się już sapaki.

CZARNOKSIEŻNIK TWARDOWSKI.

5) Powieść z podań ludowych.

(Ciąg dalszy.)

Na mocy zawartego kontraktu, rozkazał Twardowski diabłu, jako swemu słudze, żeby z całej Polski srebro zniósł w jedno miejsce i grubo piaskiem przysypał. Wskazał mu w tym celu równinę Olkusza. Posłuszny sługa przez trzy dni i trzy noce sypał piaskiem, a przez dzień i noc jedną piaskiem tym przydeptał naniesione srebro. Tak w dni siedm skończył robotę i rząd powiadają powstała później sławna kopalnia srebra w Olkuszu.

Kiedy djabeł spocony i zmęczony nadbiegł z doniesieniem, że wszystko zrobił według rozkazu, Twardowski, pokręcając wąsa, rzekł do niego:

— Chwat z waszeci, lubię waści za to, ale muszę zobaczyć, czyś tak zrobił, jak rozkazałem. Dla tego wymyśl mi waszeci takiego wierzchowca, coby nie był ani koniem, ani osłem, kopyta nie miał, a do Olkusza mię przeniósł, jak backmat turecki.

Djabeł zdjął trójgraniasty kapelus, poskrobał się po rogach i niezadługo przyprowadził mu osiodłanego koguta. Był to zwyczajny kur, miał na sobie cienki i wąski munsztuczek złocisty, a siodełko małe, niby pięść, ale gdy Twardowski się zbliżył, podrosł zaraz, jakby na drożdżach, do

— Lamp petrolejowych nie należy nigdy napełniać do samego brzegu. Od płomienia rozgrzewa się metalowa górna obręczka szklanego kociołka, wydziela się z petroleju para i plyn często wybucha. Gdy kocioł próżny, nie należy go nigdy napełniać przy zapalonym kociole, albowiem tak samo często wzbuch następuje. Cylinder powinien szczelnie dotykać metalowych zębów, aby powietrze zewnętrzne nie dostało się do płomienia, bo też często wzbuch następuje. Nie należy także nigdy szybko chodzić z lampą zapaloną, ztąd bowiem powstaje przewiew powietrza i płomień sięga dołem do plynu, przez co wzbuch następuje. Przy gaszeniu lampy należy knot wsrubować, ale nie za wysoko, a potem zadmuchać. Lampy powinny codziennie być czyszczone, a będą lepiej się paliły. Przestróg tych niejedyn nie uwzględnia i z tego powodu wiele zdarza się wypadków wzbuch nafty, przez co niejedna osoba już śmierć poniosła.

* **Wartembork.** Na głębokości 68 metrów natrafiono na żwir, pod którym zdaje się być dobra woda do picia.

* **Lankowo.** Dyfterya, jaka panowała w kilku miejscowościach i jak np. w Starym Wartemborku wiele ofiar zabrała, poczyna i tu się pojawiać. I tak chałupnikowi Chłosta z Prołowa zmarły w Święta z trzech, dwoje dzieci na tę chorobę, a teraz znowu szewcowi Urban z Starego Wierkuba jedno dziecko.

* **Lukta.** Zeszły niedzieli dwaj chłopcy wyrobnika Jung, jeden 6, drugi 9 lat liczący, utopili się na stawie przy młynie. Poszli oni na stawy lód, zarwali się i utonęli. Matka ich idąc im z pomocą, też się zarwała i tylko z biedą zdołała ją z wody wyciągnąć.

* **Ostruda.** W poniedziałek zarwało się na lodzie jeziora Drewenc troje chłopców. Ponieważ pomoc była zaraz na miejscu, zdołano wszystkich trzech chłopaków jeszcze żywych z wody wydobyć.

* **Nibork.** Więzień Pawłowski, który zbiegł swemu dozorce, schwytyany został w bliskości rosyjskiej granicy. Młodociany ten zbrodniarz za przestępstwa przeciw moralności skazany został na 10 lat cuchtazu i miał tu za inne przestępstwo znowu być sądzony.

* **Z ostrudzkiego.** W Marcinkowie

wysokości konia. Z radością więc dostał tego rumaka i popędził tak szybko z Krakowa, że dobiegł do Olkusza w małą godzinę. Przebiegłszy wzgórze krakowskiej ziemi z cudnymi krajobrazami, nagle się zasępił, ujrawszy szerokie piasków morze, otoczone pustynią. Wśród wzgórek piaszczystych gdzie niegdzie krzywak sosnowy, nie wyrastał drzewem, ale rozścielał się tylko na wydmie małym krzakiem. Kogut biegł chyżo po twardej drodze, ale w piaskach olkuskich lgnęły mu nogi i zasapał się okrutnie. Otworzył dziób, a grzebień na łbie strasznie mu krwią nabiegł. Wreszcie dojechali.

Twardowski kiwnął głową na znak zadowolenia, a djabeł się nisko uklonił. Czarodziej zwrócił koguta w inną stronę i już wolniej pojechał do Pieskowej skały. Jedzie doliną Prądnika i patrzy na zamek. Przyszła mu nagle myśl osobliwa, więc zawołał djabła i rzekł:

— Gracko się waszec spisałeś w Olkuszu, ale to nie koniec. Tu mi zaraz przynieś waść skałę i na tej dolinie przy zamku postaw na dół cieńszym końcem, grubszy zaś wynieś w górę, ażeby stała tak wiecznie. Ja tu poczekam i mój kogutek odpocznie trochę.

Niedługo czekał, bo zaraz zadał wicher i w miejscu oznaczonym stanęła owa skała, dotąd podziw wędrowników, grubszym końcem do góry, zwana przez lud o-

posiedzieli M. poszedł z parobkiem do stajni zadać koniom paszy. Jeden z koni uderzył tak silnie gospodarza kopytem, że tenże zmarł dnia następnego.

* **Z Sztumskiego.** W piątek wieczorem spaliła się w Trzcianie stodoła właściciela Straszkiwicza; wszystkie maszyny i 1 świnia poszła na pastwę płomieni.

* **Lubawa.** Z powodu 25 rocznicy urzędowania nauczyciela wyższego Dr. Łabujewskiego odbyła się 9go bm. na cześć jubilatę uczta, w której brało udział 50 panów z miasta i okolicy.

* **Z Starogardzkiego.** P. Kamiński z Nowejcerkwi kupił posiadłość w Rajkowach, 240 morgów obszaru od wdowy p. Kalisch za 69 tysięcy m.

* **Kwidzyn.** W noc z piątku na sobotę włamali się tu złodzieje na sześciu miejscach. Między innymi zakradli się też do biura drukarni Kantera, ale tam nie znaleźli, bo chodziło im o pieniądze, a tych tam nie było. Papiery wartościowe pozostawili, boć przez te mogliby się zdradzić. Wedle najnowszej wiadomości, śledztwo wykazało, że w noc z piątku aż na piętnastu miejscach tu złodzieje się włamali. Porannym i południowym pociągami po dwie podejrzane osoby pojechały w stronę Malborka.

* **Krojanka.** Historia owej kobiety, przebranej za parobka, wyjaśniła się teraz zupełnie. Jest ona córką właściciela dóbr rycerskich Grunow'a, z pod Starogardu i wyszła za mąż za pruskiego oficera od rezerwy nazwiskiem Pieske'go. Krótko po ślubie stracił jej ojciec majątek, ona rozwiodła się z mężem, który wkrótce umarł. Odtąd prowadziła owa pani bardzo awanturnicze życie, przyczem po kilka razy siedziała w więzieniu, a raz nawet w domu karnym. Do noszenia przebrania męskiego jest ona podobno osobnym zezwoleniem policyi uprawniona. Po ukończeniu przesłuchów wypuszczono ją na wolność. Udała się zaraz powrotem do dotychczasowego chlebodawcy, aby dalej służyć u niego za »parobka«.

* **W Mokrem** pod Toruniem spożyła szyperka Mielke w celu odebrania sobie życia pewną miarę kwasu siarczanego, a dnia następnego zakończyła żywot. Na szyi znalazły się ślady duszenia, a ponie-

koliczny »Skałą sokołą«, bo na niej wkrótce gnieździć się te ptaki zaczęły.

Twardowski ciągle łamał sobie głowę nad tem, jakby coraz cięższe zadawać djabłu roboty, ale ten wszystko spełniał zaraz ochoczo. To szlachcic nasz jeździł na malowanym koniu, wyjętym z szyldu karczmarza, którego djabeł ożywił i dał mu dziarskość tureckiego bieguna, to latał po powietrzu bez skrzydeł, pływał po Wiśle pod wodę bez wiosła i żagli, a jak jakoś szkło wziął do ręki, to zapalał wiski na granicy niemieckiej, o sto mil od Krakowa odległe.

Przytem stał się zupełnie innym człowiekiem. Na kogo tylko spojrział, poznał natychmiast wszystkie jego zalety i wady, widział jak na dłoni pychę, próżność, chciwość i umiał doskonale oznaczyć całą moralną jego wartość. Niestety mało spotkał takich, nad którymi djabeł nie miał przewagi.

Sława jego rozeszła się wkrótce po całej Polsce. Bogaci i ubodzy, dalecy i bliżsi cisnęli się do bram jego pałacu, aby zasięgnąć rady i pomocy mistrza w najrozmaitszych sprawach. Twardowski nie odmawiał wsparcia nikomu, często jednak umyślnie fałszywie radził i cieszył się zawiśnięciami, jakie ztąd powstawały. Będąc w gruncie rzeczy człowiekiem dobrego serca, nieraz też dopomógł potrzebującemu, lub uzdrowił chorego kalekę, bo i tę na-

Waż współmieszkańcy zeznali, iż w ten dzień rano przed śmiercią bił i dusił ją jej mąż, przeto szypra M. przyaresztowano.

Wąbrzeźno. Okolicę tutejszą niepokoi od pewnego czasu bardzo śmiała szajka złodziei. W nocy z wtorku na środę przeszłego tygodnia włamali się oni do kościoła niedźwiedzkiego. Usiłowali najprzód przez okno kapliczki, w którym jedną szybę wybili, wejść do kościoła, a gdy im się to nie udało, wysadzili okno w zakrystyi, a ztamtąd weszli do kościoła. Pomimo, że wszystko przerwali, nie ukradli, śnać nie znaleźli tego, czego szukali. Z kościoła udali się wprost do dzierżawcy probostwa tamtejszego, zabrali mu z pustego pokoiku nowe futro, a służącej jego prócz nowego ubioru, kilkadziesiąt marek. Potem dobijali się do sypialni dzierżawcy, lecz ten, obudzony podejrzanym szmerem przy oknie, spłoszył opryszków. Niedosć na tem; dwa dni potem w nocy odwiedzili dwór tamtejszy, ale i p. Mieczkowski, dziecko, obudził się w sam czas i wystrzałami z rewolweru ich spłoszył. Aresztowano już jedną podejrzaną o te napady osobę z niedźwiedzkich wybudowań, nie wiadomo jednakże, czy jej udziału w tych wyprawach złodziejskich dowieść będzie można.

Na Górnym Szląsku podobno wszystkie kopalnie węgla zawarły umowę, mocą której podrożono węgle na większych bryłach i średnich o 40 fen. na becze (20 ctr.), drobne węgle 20 fen. na becze. Jest to podrożenie wprawdzie nie tak znaczne, ale handlarze węgla będą się prawdopodobnie starali podrożenie to więcej jeszcze wyzyskać.

Na Górnym Szląsku są Polacy. Przyznała to obecnie sama władza, a stało się według »Katolika« tak: »Po orędziach (Kreisblatach) wzywa obecnie komisya wojskowa władze miejscowe, aby przypomniały wszystkim młodzieńcom zobowiązanym do służby wojskowej, że mają się zgłosić w właściwym czasie do głównego spisu rekrutów. Na końcu owego orędzia jest następujący ustęp: »W ostatnim czasie spostrzedz było można, że w spisach oznaczono wszystkie osoby, umiejące po niemiecku, za Niemców, bez względu na to, czy osoby te pochodzą z polskich rodziców, czy nie. Tymczasem wła-

wet władzę od diabła otrzymał. To też imię jego było wszędzie głośne. Zdawało się ludziom, że nie masz nic takiego, czego by słynny czarodziej dokonać nie mógł. Przypisywano mu nawet władzę wskrzeszania zmarłych i wywoływania duchów.

VI.

W owej to epoce w Polsce panował król Zygmunt August, a miał żonę Barbarę, wdowę po Radziwille, kobietę nadzwyczajnej urody, słynącej po całej ziemi jako cud piękności.

Król walczył długo z magnatami kraju, którzy nie pozwalali mu żenić się z poddanką. Na wielkim zgromadzeniu, nazywającym się w dawnych czasach sejmem, Hipolit Boratyński posunął się tak daleko, że wobec wszystkich powążył się ostreimi słowy ganić Zygmunta małżeństwo, bo kraj polski potrzebuje stósunków na zewnątrz, bo połączenie się z inną rodziną królewską mogło dać Polsce siłę i potęgę, gdy tymczasem król, żeniąc się z księżniczką, czynił zadość swemu sercu, ale nie potrzebie państwa. Wówczas to Zygmunt, powstawszy z tronu, pochwycił za miecz u boku i zawołał:

— Jakto? Żądacie, abym złamał wiarę zaprzysiężoną mojej małżonce? Jakąż tedy będziecie mieli pewność, że dotrzymam wam wiary zaprzysiężonej na krajowe prawa? Nie, wolę zrzec się tronu, niż opuścić Barbarę!

Z tego łatwo przekonać się można,

dza wojskowa trzeciej instancyi uznała to pojmanie rzeczy za mylne i nakazała w przyszłości w spisach oznaczać przez »P« za Polaków wszystkich tych, którzy pochodzą z polskich rodziców, mówią narzeczem polskim jako językiem ojczystym, bez względu na to, czy oni władają językiem niemieckim czy nie.« Ciekawość, co na to powiedzą wszyscy ci, którzy wbrew niezbitym dowodom z dziejów, fałszują historią, twierdząc, że Szląsk był i jest od wieków ziemią niemiecką, mówiącą po polsku.

*** Gliwice.** We wtorek 11 bm. o 6 i pół wieczorem wjechał między Zabrzem a Gliwicami pociąg pośpieszny zaprzężony w 2 lokomotywy na stojący pociąg z węglami, który tylko czekał na znak, że wjazd na stacyi jest wolny. Pierwsza lokomotywa przewróciła się w skutek zderzenia na lewy bok, druga wyskoczyła ze szyn; reszta pociągu nie doznała żadnego uszkodzenia. Dwa ostatnie wagony czekającego pociągu zostały w całym znaczeniu słowa na dobre kawałki rozstrzaskane, pięć innych wagonów zostało mocno uszkodzonych. Kierownik i palacz pierwszej lokomotywy pociągu pośpiesznego zdołali w ostatniej chwili zeskoczyć na ziemię i ocaleli; kierownik drugiej lokomotywy pociągu pośpiesznego, Tryba z Gliwic, odniósł ciężkie pokaleczenie wewnętrzne, tak samo palacz Münster z Chociebuża. Kilku podróżnych doznało mniej lub więcej ciężkiego poranienia; tak np. niejakiemu Glaserowi z Żabrzeza została przetrącona kość nosowa. Skutki zderzenia odczuł najwięcej jednak hamownik siedzący na ostatnim wagonie pociągu stojącego, nazwiskiem Spiller, który z wagonu wpadł z ogromnym impetem na płot i poranił się tak, że podobno już nie żyje. Wszystkich poranionych odstawiono do Gliwic. Śledztwo wykaże niezawodnie, na kogo spada wina wypadku.

*** Z Los Angeles** (Am. Półn.) piszą: »W dniu święta Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, d. 8go grudnia, parafie katolickie urządziły w parku South Shore wspólną zabawę dla dzieci szkolnych. Publiczność w parku była liczna. Między innymi rozrywkami była także przejażdżka w łodziach na rzece. Dzieci w łodzi same robiły wiosłami i nikt nie dawał na

jak król kochał swą żonę.

Odbyła się więc koronacja i król szczęśliwy wprowadził uroczą, powabną małżonkę do zamku swych przodków.

Ale nie upłynęło roku, jak pobożna i wspaniałej duszy niewiasta, zgasła, niby świeca wiatrem zdmuchnięta. W całym kraju przywdziano żałobę, a król niepokieszony niezem, odchodził od zmysłów z boleści.

W tym czasie zasłyszał Zygmunt o Twardowskim i postanowił natychmiast za pomocą jego sztuki zobaczyć raz jeszcze cień ukochanej małżonki.

Jednego też wieczoru, kiedy mistrz spoczywał w gabinecie, oznajmiono mu przybycie dworzanina królewskiego. Zaszczęt ten nadzwyczajnie ucieszył Twardowskiego.

— Niech wejdzie, rzekł do służącego.

Na progu stanął magnat znany z bogactwa, waleczności i z łask królewskich, ale przybrany w ubogie szaty.

— Czemuż mam przypisać honor waszej obecności? — rzekł Twardowski powstając.

— Król mię przysłał do was mistrzu w ważnem poselstwie.

— Jestem gotów na usługi Jego Królewskiej Mości, mojego miłościwego pana. Ale siadajcie i spoczniście panie kasztelanie, dodał Twardowski wskazując mu miejsce przy sobie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nie baczenia, aż nagle jedna z łodzi przewróciła się i wysypała wszystkich do wody. Chociaż park był przepelniony ludźmi, jednakowoż nie było nikogo, ktoby pośpieszył tonącym dzieciom na pomoc. Dopiero z drugiej strony rzeki rzuciła się do wody jakiś człowiek i śpieszy na ratunek działwie. Przestrzeń pomiędzy tonącymi a drugą stroną była przeszło 300 stóp. Teraz za przykładem starca poszło czterech policyantów i rozpoczął się polów dzieci. Razem 18 dzieci zostało uratowanych żywych, a 5 wydobyto z wody już nieżywych. Ów starzec, który pierwszy się rzucił do wody na pomoc tonącej działwie, a sam wyratował siedmioro dzieci, nazywa się A. J. Matuszewski i jest Warszawianinem, a że ma lewą rękę obandażowaną i prawie bezwładną, więc czyn jego śmiało nazwać można bohaterским, bo jedną tylko ręką mógł dzieci ratować i sam siebie na pełnej rzece od utonięcia utrzymać.

*** Z Wschodu** dochodzi parę pocieszających wieści. W Kurdystanie całe jedno plemię wyznające Nestoryanizm, przyjęło katolicyzm za staraniem Generalnego Prokuratora chaldejskiego, Patryarchy Babilonu. Trzy tysiące osób wróciło w ten sposób do jedności z Kościołem, a znacznie większa liczba pójdzie niewątpliwie za ich przykładem.

ROZMAITOŚCI.

Zycie na dworze niemieckim jest bardzo spokojne i regularne. Cesarzowa staje przed 7 rano. O 8 spożywa śniadanie sam na sam ze swoim małżonkiem. Śniadanie składa się z herbaty i zimnego mięsa. O 1 jedzenie, na które bywa zwykle zaproszonych z dziesięć osób. Do obiadu siada trzy razy większe grono. Wieczór schodzi zwykle na muzyce. Cesarzowa lubi bardzo repertuar klasyczny i wykonywa go znakomicie. Cesarz obdarzony pięknym głosem, barytonowym, śpiewa chętnie pieśni niemieckie, akompaniuje mu żona, lub brat, księżę Henryk, który też grywa na skrzypcach. Pomiedzy parą cesarską istnieje przykładowa zgoda i jedność: różnią się tylko na jednym punkcie: cesarz lubi wspaniałe toalety, cesarzowa jest za skromnym strojem i każe sobie robić suknie codziennie w domu przez wytrawną krajezynie. Wilhelm II pragnąłby widzieć ją zawsze ubraną wedle najświetszej mody i bardzo wytwornie.

Dla przestrogi starym rodzicom podajemy następujący smutny wypadek: Andrzej Iracki, włościanin ze wsi Olbici, na w okolicy Kraśnika (w Królestwie Polskim), w jesieni roku zeszłego grunt swój zapisał synowi, lecz zapomniał zastrzedz sobie w akcie, że syn ów zobowiązany dawać utrzymanie dla niego i żony. Gdy matka umarła, wyrodny syn wypędził ojca z domu, odmówił mu opieki i skazał go na kij żebraczy. 60-letni starzec, po gwałtownej kłótni z synem, postanowił się udać do Kraśnika po pomoc i radę. Nie doszedł jednak biedak do miasta i powiesił się z rozpacz w lesie podmiejskim. Straszne to nad wyraz wszelki! A jednak przykłady podobne, że dzieci źle obchodzą się z rodzicami, którzy im dają majątek, zbyt są chyba częste i powinny być przestroga.

Gazeta z drzewa w ciągu dwóch godzin. — Pewien fabrykant papieru w Elfenthal, w Bawaryi, dokonał w tychże dniach wielkiej sztuki. Oto zaprosiwszy wielu gości, kazał wobec nich ściąć wielkie drzewo, które zaraz odpowiednie maszyny pocięły na cienkie deszczulki, inne przyrządy przerobiły je w masę, z której to w mniej aniżeli w godzinę i 3 kwadransie została wyrobiona masa papierowa. W 25 minut później na tym papierze wydrukowano gazetę. W ten sposób w jakie dwie godziny 15 minut z drzewa powstała gazeta. Notaryusz sporządził o tem akt odpowiedni »ku wiecznej rzeczy pamięci«.

Sala Funka.

W niedzielę, dnia 16-go stycznia wielki

KONCERT

z nowym programem.

Początek o godzinie 8-mej.

Wstęp: Sala 25 fen., galerya 15 fenigów.

O liczny udział uprasza

G. L e w e r.

Dobrowolna sprzedaż.

Zamierzam sprzedać tania, najwięcej dającemu, moją kelmerską posiadłość przy wsi **Rotflisie** położoną, 1 kilometr od kolei, 109 mórg roli i łąki, przecięciowo dobra rola, także torfowisko, wielki ogród owocowy, dobre budynki gospodarcze, dobry inwentarz, dalej chałupa ogrodnicza z 6 morgami roli, po części łąki. Sprzedać chcę w całości lub podzieloną. Termin sprzedaży wyznaczam

na **środe, dnia 26-go stycznia przed południem.**
Rotflis, dnia 13-go stycznia 1898.

Anna Thiel,

posiedzicielka.

Posiadłość,

składającą się z dwóch włók roli, w tem 18 mórg łąki dwusiecznej, osobno 18 mórg lasu, budynki w dobrym stanie. cały inwentarz chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Kiszporski,
w Starym Wartemborku.

Max Hohenstein,
ZŁOTNIK,
Olsztyn, ulica Górna nr. 8,
poleca się do wykonywania
REPARATUR,
nowych robót i retowania,
jako i
zakupuje złoto i srebro
po jak najwyższych cenach.

Ucznia

w naukę **szewstwa** przyjmie natychmiast

A. Schoenwald,
w WARTEMBORKU.

Niniejszym podaję do łaskawej wiadomości, że z dniem dzisiejszym otworzyłem w moim domu, ulica Dolna kościelna nr. 10

skład mięsa i kiszek i proszę o łaskawe poparcie.
Olsztyn, w grudniu 1897.
J. Rohrigk,
mistrz rzeźnicki.

Sprzedż drzewa.

Z nadleśnictwa Ramuck odbędą się w bieżącym kwartale następujące terminy na drzewo: W **środe, 19 stycznia, w sobotę, 5 lutego, w środe, 16 lutego, w**

środe, 2 marca i w środe, 16 marca. Na pierwszym terminie, w **środe, 19 stycznia** sprzedawana będzie: I. drzewo na pożytki z Przykopu okno 113, cięcie: 316 soseni i chojen wszystkich klas z około 440 fm., 52 dęby z około 19 fm., 23 brzozy z 8 fm., 11 osików z 4 fm.; Rykowiec okno 293, cięcie: 10 dębów z około 7 fm., 27 buków z około 5 fm., 53 brzozy z około 32 fm., 617 soseni i chojen wszystkich klas z około 726 fmr., jako i 115 dragów chojnowych 1-szej i 2-giej klasy; Zazdrość okno 319, cięcie w szczybie: 95 sosen, 4 chójki z około 97 fm. II. Drzewo na opał starego cięcia z Ramucka: około 40 rmt. okrągłaków, jako i gałązki. III. Drzewo na opał świeżego cięcia z Zazdrości okno 319: 9 rmt. szczapów iglatych i 31 rmt. prętów sosnowych; Jelguń okno 270: około 100 rmt. prętów.

W **poniedziałek, 17 stycznia** po południu o 2-giej w oberży w Stawigudzie starego cięcia: obwód Grada, okno 174: 59 dyszli brzozowych, 34 rmt. okrągłaków brzozowych na pożytki. Obwód Bonferne: jeszcze 40 w zeszłym terminie nie sprzedanych chójek i z drzewa na opał z okna 239: 7 rmt. drzewa liściastego i 100 rmt. szczapów iglatych, 158 rmt. kijów igliwych i gałązek. Ze starego cięcia, mianowicie gałązki z obwodów Pluski i Ustrych po niższych cenach.

W **czwartek, dnia 20 stycznia** przed południem o 10 w oberży w Swaderkach z obwodu Marąza drzewo na opał z starego cięcia wedle zapasu i zapotrzebowania. Z obwodu Pluski około 1500 rmt. sosnowych gałązek III. klasy po niższych cenach.

W **poniedziałek dnia 24go** stycznia rano o 8-mej w Gipsowie rozmaite drzewa do budowli, na pożytki i opał świeżego cięcia, jako i reszta dragów, prętów i gałązki starego cięcia z obwodów Kronowo, Gipsowo i Kekity.

Z powodu opóźnionej pory sprzedaję pozostałe

artykuły zimowe

jak: **damskie żakiety, płaszcze, kołnierze** i t. d., po **znacznie niższych cenach.**

Również zwracam uwagę na **nagromadzone resztki i odłożone rzeczy** z wszystkich oddziałów mego składu.

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9.

M. Janicki, Gdansk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wyselkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznia się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wyselem.

Richard Wichura,

handel win

poleca **WSZYSTKIE GATUNKI WIN, RUMU i KONIAKU, LIKIEROW i CYGAR.**

RICHARD WICHURA.

FARBIERNIA I CHEMICZNA PRALNIA.

Wszelkie materye, jak jedwab, wełna, bawełna i mieszane materye, dywany, chustki, wstążki, pióra, czapki, mufy, kożuchy i materye na meble.

Ubrania męskie i kobiece

w całości lub rozprute farbuję we wszystkich kolorach i czyszczyć chemicznie w krótkim czasie.

Polecam również **wełnę do dziania**, warstwa (laga) od 16 fen., najpiękniejszą wełnę, przedzę do tkania, bawełnę po jak najtańszych cenach.

M. Kuck,

WARTEMBORK, blisko ewang. kościoła.

Fabryka pieców

Franciszka Lehnardt
w Olsztynie
przy ulicy
Olsztynkowej
(Hohensteinerstr.)
poleca
wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

!SLEDZIE!

Najlepsze śledzie, jako i **OLEJ SIEMIENNY, SZMALEC**, kupuje się najtaniej u

A. Black.

POSIADŁOŚĆ RENTOWA

w Rykowie, około 58 mórg roli, budynek mieszkalny, stodoła i cały sprzęt, jest natychmiast do objęcia z małym kapitałem. Człowiek pracowity i obrotny miałby tam dobre wychowanie. — Zgłosić się do mistrza rzeźnickiego p. **Jendryckiego** w Biskupcu